Cena numeru pojedynczego 4 halerze (2 centy).

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

ŚW. WOJCIECH.

W OBRONIE PRAWDY

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Krzyża L. 7.

Nr. 5. Kraków, maj 1910. Rok IV.

W swej odezwie z powodu 1-szego Maja zapowiada Komitet Polskiej Partyi Socyalistycznej na dzień ten

Wielką demonstracyę partyjną,
Wielki pochód partyjny,
Wielki hałas partyjny,
Wielką masę żydów partyjnych i żydówek z czerwonymi gwoździkami,
i Wielkie fiasko partyjne.

Przytem są w niej rzeczy takie ciekawe, że nam przyszła ochota o nich słów parę z Wami, Czytelnicy drodzy, pomówić.

Oczywiście ten numer majowy Św. Wojciecha

Ludowi Roboczemu, czytać wolno.

„Zbliża się znowu — czytamy w tej odezwie — dzień 1-go Maja, święto „pokoju i walk (!!!)... i braterstwa“ między ludem pracującym „wszystkich krajów“ (czytaj: żydami).

Co obiecują socyaliści?

Braterstwo socyalistyczne.

Towarzyszka Alicya Bron przez 10 lat pracowała jako sekretarka przy gazecie partyjnej belgijskiej „Lud“.

Otóż na podstawie doświadczenia swego powiada, że „u burżujów nigdzie takiej pańszczyzny niema, jak pomiędzy towarzyszami. Uchwały wieców partyjnych — to ukazy carskie. Najmniejszy opór, najmniejsze niezadowolenie tłumi się bez miłosierdzia a towarzysz albo towarzyszka, coby tym panom socyalistycznym śmiał się opierać lub im co powiedzieć, odczuje to zaraz na swej kieszeni i nieraz z głodu przymierać będzie musiał...“

„Celem zaś tych panów — jest wzbogacenie. Urzędy intratne partyjne rozdają pomiędzy sobą“.

To też towarzyszka Bron wylicza cały szereg towarzyszy, co to kilka lat przedtem chodzili bez butów a potem mieli po 10.000 koron i więcej dochodu.

A to czyim kosztem? No oczywiście kosztem towarzyszy kulisów[1]), jak „uczeni“ towarzysze tam towarzyszów ręką pracujących nazywać zwykli.

[1]) Kulis — to wyrobnik indyjski i chiński, wyzyskiwany i wzgardzony.

Słuchajcie dalej.

„Hasłami, pod któremi od lat 20 demonstrował lud pracu-
„jący, mówi odezwa, były równe prawa polityczne, 8-mio godzinny
„dzień roboczy i socyalno polityczne ustawodawstwo robotnicze,
„międzynarodowe braterstwo ludów i walka z militaryzmem“.

Równe prawa polityczne dla... żydów.

Jaki ten człowiek nieraz jest głupi! — Przychodzi do towarzysza ksiądz, powiada mu: „człowiecze! cierp, trudź się, nie narzekaj na los swój. Masz w niebie Ojca, który twe potrzeby zna. Pozwala On wprawdzie na ubóstwo i biedę, abyś zatęsknił za szczęściem wiecznem, które po paru chwilach tego życia spotka cię w niebie. Służ Bogu, szukaj Królestwa Bożego, a reszta będzie ci dana...“ I on mu nie wierzy.

A przychodzi socyalista prowodyr, często żyd, co go z całej duszy nienawidzi i nim gardzi i mówi:

„Towarzyszu! to nieprawda, co ten klerykał ci mówi. Nadzieja na niebo kogo wzbogaciła? Albo pacierz i Msza św., czyj pusty żołądek napełniła? Chodź z nami. My tobie damy równe prawa polityczne — powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze.— Wtedy?...“ Wtedy co?... Czy wtedy nie będzie głodu? Czy biedny człowiek będzie mógł całe życie rozkoszować? — O tem żyd milczy... I mimo to, ten człowiek głupi mu wierzy.

Dziś prawa równe są wszę-

dzie i we Francyi i we Włoszech i w Niemczech i głosowanie powszechne jest — a biedy coraz więcej.

Kto przez to stał się sytym, że głosował na p. Ignaca? Albo na p. Regera? Kto przez to lżej ma w życiu, że czytuje organa partyjne i za szmatą czerwoną, z żydówkami i żydami przespaceruje się, śpiewając w niebogłosy „Czerwony Sztandar"? Co on, robotnik z tego ma, że się wyrzeka nieba? No nic, tylko ma bez nadziei większą biedę, żyd zaś ma pieniądze a szatan — pociechę.

Kiedy lud roboczy miał na ziemi względny raj?

Wtedy, gdy światem rządzili klerykali. — 500 lat temu panowała wszędzie w Zachodniej Europie święta wiara katolicka. Nie było wprawdzie praw równych, nie było powszechnego głosowania, nie było 8-mio gogodzinnej pracy, a było wszystkim co jeść, — nie było głodnych. A mówi to towarzysz Kautsky, socyalista poseł, jak tow. Ignac — rozumniejszy, jak tow. Dr Diamand — uczeńszy, jak tow. Reger.

„Jeżeli podówczas (u katolickiego robotnika, czeladnika, parobka) dzień roboczy trwał (po odciągnięciu czasu na posiłek) 10—12 godzin — to liczba godzin pracy, z powodu licznych świąt (150, z tego ścisłych 90), nie wynosiła tygodniowo więcej niż 40—48 godzin, t. j. tyle, ile trzebaby było pracować przy 8-godzinnej pracy dziennej! To co dziś jest dla nas ideałem, o który ciężką walkę z burżujami staczać musimy, to w ciemnem (klerykalnem) średniowieczu, przed 500 laty, było rzeczywistością.

„Przed 500 laty, lud roboczy pracował mniej i krócej, jak dziś, a mimo to zapłata była wyższa, niż dziś. Dowodem tego różne rozporządzenia rządowe, zakazujące ludowi roboczemu zbytkownych ubrań, jedzenia więcej niż dwóch mięs, pewną miarę wina i piwa (robotnicy jadali z pracodawcami razem)".

No! Towarzysze i Towarzyszki. Oto co P. Bóg przez swój Kościół dał tym, którzy szukali nieba. Słowo Pańskie na nich się sprawdziło, jak świadczy Wasz uczony towarzysz.

Z „równych praw" kto korzysta?

Nie lud roboczy, ale — żyd. Tak samo z powszechnego głosowania nie korzysta lud roboczy — ale żyd. Chcecie przykładu?... Oto np. przy szpitatalach, kasach chorych, zostających pod kierunkiem socyalistów w Wiedniu jest

80 lekarzy, a z tego 71 żydów.

Sądową obronę towarzyszy prowadzą prawie zawsze adwokaci żydzi.

Na wszystkich dobrze płatnych, krwawicą ludu roboczego urzędach partyjnych są przedewszystkiem żydzi.

— Albo może nie? W Austryi na czele socyalistów stoją żydzi: Dr Adler, Dr Ellenbo-

gen, Dr Ingwer, Dr B. Kohn, Dr Schacherl, Fischer, Austerlitz, Ausobsky, Dr Morgenstern, Kohn, Dr Verkauf, Dr Berstel, Bracia Grimm, Herrsch, Beer, Jakob Brad i t. d. i t. d.

W Galicyi: Dr Diamant, Bexner, Seligmann, Aaron Riek, Salatraub, Dr Bass, Mendelsohn, Rappaport i t. d.

Potem: Ornstein, Pollaczek, Reichenfeld, Rosenstock, Dr Wollner, Jakobi, Jeiteles itd. itd.

Jeżeli tedy, co nie daj Boże, socyaliści przyszliby w Austryi do steru rządu, to ktoby nami rządził?

No oczywiście żydzi?

Ktoby „z równych praw korzystał?“ Ktoby korzystał z „powszechnego głosowania?“ — No żydzi.

Widzimy to po Francyi, gdzie dzięki powszechnemu głosowaniu przez socyalistów panują żydzi, a w niewoli jęczą chrześcijanie.

Jeszcze im mało!

„Ogromnie ważne interesa ludu — mówi dalej odezwa — „szkoły ludowe, szpitale, opieka nad ubogimi itd. oddane są pod „zarząd sytych, którzy nigdy pracy ludu nie zaznali i którzy „nic wspólnego z ludem nie mają?“.

Więc do zarządu mają przyjść „głodni“? Rozumie się.

Więc to głodnymi są panowie: Daszyński, Haecker, Diamand, Dr Löwenherz, Seinfeld Schriffler, Menkes, Mantel, Jäger, Salamander, Dr Liebermann, Englisch... i dlatego oni kasami chorych, ubogich lepiej zarządzać będą, niż „syci klerykali“. Niech w tych kasach zasiędą żydzi, którzy nigdy nie są syci choćby mieli miliardy Rotschylda, zawsze są głodni ...na pieniądze.

Tu odezwa powiedziała prawdę. Jak w szkołach, kasach chorych zapanują socyaliści i na „cele partyjne“ poczną marnować grosz ubogich — wtedy rządzić niemi nie będą „syci“ tylko „głodni“. To tak. Mało to takich zawsze „głodnych“ lekarzy żydów, sekretarzy żydów, adwokatów żydów! — Tylko co oni z ludem roboczym mają wspólnego? Kiedy rękami swemi pracowali, jak lud ciężko? Chyba wtedy, gdy zsali ich krwawicę, żyjąc z pieniędzy, zebranych ze składek partyjnych?

Żart na stronę. Tak czy tak, syci ludem rządzić będą, tylko z sytych klerykałów, jak przyznał Kautsky, miał lud jakiś pożytek, a ze sytych towarzyszy żydów czy będzie jaki miał? — Ja nie sądzę.

Kto głupi niech wierzy!

„Oto inne żądanie ludu — mówi dalej odezwa — ubezpieczenia robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy, „zaopatrzenie wdów i sierót po robotnikach — jak w Niemczech, „Szwajcaryi itd.“.

I to niby o to tam starał się kto? stara się w Austryi kto?

Czy może socyaliści?

Kto głupi, niech temu wierzy!

Żyd wiedeń. tow. Dr Adler, na zebraniu socyalistów w dniu 16 paździer. 1893 r. oświadczył:

„Dziwna rzecz, że tu w Austryi wszelki postęp na polu politycznem i ekonomicznem w istocie pochodzi od partyi reakcyjnej (od klerykałów, katolików). — Reforma rękodzielnicza z maksymalnym dniem roboczym, jest zawsze pewną obroną dla robotnika — a wyszła nie od liberałów, ale od katolików“.

„Bardzo dużo osiągnęliśmy (my katoliccy posłowie) w ostatnich latach dla ludu roboczego — powiedział w parlamencie niemieckim Dr Bachem, 3 lutego w 1893 r. — idąc powoli krok za krokiem. Socyaliści stawiali nam zawsze największy opór. Oni głosowali przeciw ubezpieczeniu w razie choroby, starości i od wypadków — głosowali przeciw prawom ochronnym robotnika. Moi panowie, gdyby wszyscy tu szli za socyalistami, nie mielibyśmy dziś jeszcze tych wszystkich praw... Socyaliści mogą rekrutom dzisiejszym opowiadać, że na podstawie „ustroju kapitalistycznego opartego rzekomo na samej niesprawiedliwości i krzywdzie“, niczego lud roboczy spodziewać się nie może — młodzika okłamią i oszukają, ale nie oszukują robotnika starszego, który wie jak przed 20 laty bywało“.

Głupi, kto im wierzy.

I u nas w Austryi robi się dla robotnika dużo — ale nie przez socyalistów.

Polityka i interes.

Żyd prochu nie lubi. Służba we wojsku dla niego — to kiepski interes, bo i on sam „delikatny“ i czas stracony i trzeba jeść trefne mięso, nu! a niech będzie wojna — to już bardzo kiepski interes.

To też setki i tysiące młodych żydków ucieka przed wojskiem za granicę, do Ameryki. Otóż żydki towarzysze wolą zostać w domu. Po co mają uciekać? Czyż oni nie są panami świata? Dlatego, ponieważ wojsko im nie jest na rękę. Więc wołają precz z wojskiem! Precz z militaryzmem! A towarzysze goje za nimi. — Na ich komendę wołać będą 1 Maja:

Precz z militaryzmem!

Uważaj Czytelniku drogi, że w całej Austryi nie znajdziesz nikogo, któryby nie wołał:

Precz z nadużyciami militaryzmu!

Za wiele wojska, za wiele na wojsko!

Ale żaden rozumny człowiek nie woła:

Precz z militaryzmem!

Dlatego, że kto tak woła, to jakby wołał:

Precz ze sznurami, bo niejeden się na nich powiesił! Precz z mięsem, bo niejeden się niem objadł i umarł!

Ale żydom i ich pachołkom wojsko zawadza, bo utrzymuje

porządek i w danym razie, panów socyalistów może nauczyć rozumu i nie pozwolić im w mętnej wodzie ryb łowić.

Rozumie się, i złodziejowi policyant i żandarm zawadza.

Zresztą gdy potrzeba, i socyaliści i żydzi z wojskiem się godzą.

„Militaryzm — to zdaniem socyalistów, źródło wszelkiego zła na świecie — pisze o socyalistach Reichspost.-List. 1897. Wojsko krzyżuje im niejeden ich plan i staje im w drodze. Dlatego nań powstają“.

„Inaczej jednak gdy chodzi o interes. Dobrze zapłacone np. inseraty intendantury — to rzecz nie do pogardzenia. Dlatego też socyalistyczna „Gazeta robotnicza“ przyjmuje je chętnie — i robi co może, aby żydzi z nich korzystali“.

Na stu chrześcijan przypada w Austryi tylko paru żydów, na 100 koron, co płaci chrześcijanin podatku, tylko parę płaci żyd; a do ostatnich czasów, ważniejsze dostawy wojskowe były prawie wyłącznie w rękach żydów. — Przecież chrześcijańskie fabryki i chrześcijańscy robotnicy taniej i lepiej pracują niż żydowscy, a jednak ich się omija.

I o tem socyaliści ani mru mru!

Co innego polityka, a co innego interes ...żydów, t. j. interes ludu wybranego.

Szydło wyłazi z worka.

„W tym roku święto 1-go Maja przypada na niedzielę. Niechaj je klasa robotnicza obchodzi — kończy odezwa P. P. S. D. G. i S. — „zgromadzeniami, pochodami i festynami, aby wypadło potężniej „i jeszcze bardziej imponująco“.

Rozumie się. Żeby 1-szy Maja, ogłoszone za Święto przez masoneryę, w imię jej mistrza-szatana odciągnęło jak najwięcej wierzących jeszcze towarzyszy od Mszy św., od Nieszporów, od Majowego Nabożeństwa — tego chce żyd, socyalista. — On chce i Tobie, Czytelniku katolicki, w nabożeństwie przeszkodzić. Ale ty się nie daj, a, widząc jak braci twoich chrześcijan, (co to się żydom i socyalistom wysługują) w nikczemny i podły sposób oszukują i na kawał biorą żydzi, 1-go Maja tem gorliwiej garnij się do kościoła i módl się o ich nawrócenie.

Sześć artykułów niewiary.

Czy socyalista ma wiarę?

Czy ma? No! niema żadnej.

A mówię tu, drogi Czytelniku, nie o socyalistach nieu-

świadomionych, co to P. Bogu świeczkę palą i djabłu ogarek — co to do kościoła w niedzielę chodzą i nawet się spowiadają, a przytem uczęszczają na wiece socyalistów, słuchają Ignaca, czytają bluźnierstwa Klemensiewicza...

O takich baranach nie mówię.

Jak oni na sądzie Boskim dadzą sobie radę — to już ich rzecz.

W ich skórze nie chciałbym wtedy być.

W każdym razie towarzysze uświadomieni żadnej nie mają wiary.

No! przecie zwierzęta także wiary żadnej nie mają. Im też nikt się nie dziwuje, bo nie mają i rozumu.

Mądre słowa Araba.

Sławny pisarz francuski Veljo brał udział w wyprawie francuskiej do Algieru, kiedy to Francuzi podbijali sobie Arabów. W obozie nocował razem z kilkoma oficerami i Arabem, przyjacielem Francuzów.

Rano i wieczór on i Arab odmawiali swe pacierze.

Kiedy raz po odprawionej modlitwie wracali razem do namiotu, rzekł do Vejota Arab: „Ty jesteś człowiekiem i ciebie szanuję, ale tym psami gardzę, bo się nie modlą“.

I miał słuszność.

Socyalista wiary niema.

Sami to socyaliści przyznają. Oto jeden z nich Dietzgen tak pisze:

„Podstawą naszej socyalnej demokracyi jest myślenie niereligijne, bo z niego ona wypływa“ [1]).

Więc, aby zostać prawdziwym socyalnym demokratą, trzeba być bez religii. No! tak i jest.

Bo jakiej religii jest np. taki p. Klemensiewicz, p. Reger itd.? Jużci nie chrześcijańskiej, ani też naszej katolickiej, bo u nich ona jest „ciemnotą, zacofaniem, ogłupienjem ludu, niewolą klerykalną“ — i nie są wiary żydowskiej, bo do synagogi jeszcze się nie zapisali.

Wprawdzie słuchają oni żydów, służą im, bronią ich, na rabinów nie napadają — ale całkowitymi żydami jeszcze nie są. Więc jakiejże są religii?

Potwierdza to prorok socyalistyczny Kaeser: „W gruncie rzeczy, socyalistyczna demokracya — to niewiara“, mówi.

Uważasz, Czytelniku, jak wychodzi szydło z worka. „W gruncie rzeczy, powiada on, jest socyalizm niewiarą“, bo dla nieuświadomionych łatwowiernych ona nie musi być nieprzyjaciółką wiary — może być tylko rzeczą prywatną, ale w gruncie rzeczy, w oczach towarzyszy uświadomionych, jest inaczej.

U nich zamiast wiary jest niewiara. A ta niewiara ma swoje artykuły. Przypatrzmy się im po kolei.

Pierwszy artykuł niewiary socyalistycznej.

Jak u nas pierwszą prawdą

---

[1]) Lieberalismus und Socialismus, str. 38.

wiary jest, że P. Bóg wszystko stworzył i wszystkiem dobrze, święcie i mądrze rządzi, — tak u socyalistów pierwszym artykułem ich niewiary jest bluźnierstwo, że „P. Boga niema, że Go wymyślili klerykali, że człowiek pochodzi od małpy, że cały porządek na świecie jest zły, bo na nim są różnice społeczne, są bogaci i ubodzy, są różne państwa, różne stany“.

Drugi artykuł niewiary.

U nas drugą prawdą wiary jest, że P. Bóg jest sprawiedliwy Sędzia, który za dobre nagradza i za złe karze.. przedewszystkiem w życiu przyszłem — a u socyalistów drugim artykułem ich niewiary jest, że człowiekowi dzieje się krzywda, bo nie każdy w całej pełni dóbr doczesnych może używać, a innych w ich oczach niema.

Sprawiedliwość zaś wymierza wedle nich nie P. Bóg na Sądzie Swoim, ale wymierzą socyaliści, kiedy dojdą do steru rządu i zaprowadzą niewolę jakiej świat nigdy nie widział.

Szczęściem daleko do tego, ale gdyby przyszło, nie byłoby parobka, nie byłoby gospodarza; nie byłoby sługi, ale nie byłoby i pana — nie byłoby własciciela choćby własnej koszuli; ale byliby tylko niewolnicy bez własności, karmieni przez państwo, odziewani przez państwo, — jak dziś się karmi dobytek: koń, pies — jak u Turków się karmi i odżywia niewolnik przez swego pana.

Dalsze artykuły niewiary.

Trzecia i czwarta prawda wiary św. poucza nas katolików o tajemnicy Trójcy Najśw., że Syn Boży, nie przestając być Bogiem, stał się do nas podobnym, i, choć mógł wybrać stan bogatych, możnych — wybrał stan ubogich, był terminatorem, robotnikiem, rzemieślnikiem, ubogim, głodnym nieraz, wreszcie prześladowanym i męczonym.

On to przykładem i słowem nauczył nas (nie bogaci, jak kłamie Bebel), że „błogosławieni są ubodzy — bo ich jest królestwo niebieskie“.

Socyaliści za to bluźniąc wołają: „Co nam po niebie, byleby jeść, pić, używać świata na ziemi!“

„Bogaci, kłamie Bebel, nie potrzebują religii (?) bo mają wszystko, czego im do szczęścia doczesnego potrzeba; oni dla ubogich wymyśleli religię, obiecując im dobra po śmierci i w ten sposób zwodząc, aby nie żądali od nich szczęścia swego na ziemi“.

„Usuńcie własność prywatną, woła on, (ku wielkiej uciesze złodziejów i rabusiów, którzy ją usuwają, ale przez burżujów sadzeni bywają do kozy) a zapanuje raj na ziemi.“

Ej! panie Beblu! Czemu to pan pierwszy od siebie nie zacznie? Na książce „Kobieta“, w której pan uczyłeś „wolnej miłości“ — (takiej, jaką znają psy, konie, osły i świnie) zarobiłeś pan setki tysięcy marek. Czemuż pan biednym towarzyszom ich nie rozdajesz?

„Bogaci kłamią“ — w każdym razie bogatymi są także

i prowodyrzy socyalistów więc i oni kłamią. Czemuż ich tedy „ubodzy“ socyaliści słuchają?

Ot, trudno uwierzyć, a jednak tak jest. Tak towarzysz Renau, wybrany w departamencie Seine to człowiek prawdziwie bogaty a jego przeciwnik, także towarzysz, Trebois jest milionerem. Towarzysze Margulies, Hovelacyne, Mielvacyne, Piotr Ricord to — milionerzy.

Ze 20 innych jak Goblet, Le Jenne, słynny Janris — to ludzie bardzo zamożni.

Towarzysz Stadthagen posiada pałac w Berlinie, towarzysz ży' Singer ma 50.000 koron dochodu. Zmarły tow. Liebknecht brał około 12.000 koron partyjnej pensyi, — towarzysz Vollmar w swej willi — to burżuj pierwszej klasy.

A innych opłaca kasa socyalistów, aby żyć mogli jak burżuje.

Kto prawdziwie lud biedny kocha?

W Anglii zmarł niedawno bogaty towarzysz żyd Morris i w testamencie na biednych towarzyszy nie zapisał ani gronia.

A tymczasem równocześnie umierał kardynał Roger i w testamencie rozporządził się, żeby: „pogrzeb był jaknajskromniejszy — a reszta majątku oddana ubogim“.

I żyd Morris miałby być przyjacielem ludu — a kardynał jego wrogiem?...

A tak w swych czytelników wmawia „Prawo Ludu“, „Robotnik Śląski“ i t. d.

Piąty artykuł niewiary.

Piąta prawda wiary mówi, że dusza ludzka jest nieśmiertelna.

A niewiara socyalistów bluźni, że człowiek, pies i małpa, to tasama rodzina. Dla człowieka jak dla psa z życiem kończy się wszystko. „Między człowiekiem i zwierzęciem zachodzi ta tylko różnica — pisze »wielki« Bebel — że człowiek może być nazwany zwierzęciem myślącem, a zwierzę człowiekiem nie myślącym“. Do czego to się dochodzi, kiedy się z prawej drogi zejdzie!

Tą drogą szli poganie. Zapoznali prawdziwego P. Boga i doszli do tego, że kłaniać się zaczęli zwierzętom, posągom z kamienia i drzewa...

Bebel tak daleko nie zaszedł, on w psie nie widzi jeszcze swego bożka, ale widzi już równego sobie człowieka.

Z czasem towarzysze, jego następcy, pójdą zapewne dalej.

Szósty artykuł niewiary.

Szósta prawda wiary mówi nam katolikom, że łaska Boska a więc wiara i religia do zbawienia jest koniecznie potrzebną.

A niewiara socyalistów bluźni, że im religia przeszkadza do szczęścia. „Zarzucacie nam wołał Bebel w parlamencie, że dla nas niema Boga, niema ducha — tylko ciało. My się tego nie wypieramy. My to uważamy nie za zarzut, ale za pochwałę, bo zdaniem naszem tak jest. Przekonani jesteśmy, że socyalizm doprowadzi do niewiary, do ateizmu“.

Niestety! Niejednego już doprowadził socyalizm do niewiary. Tu Bebel powiedział prawdę, Ależ do tego samego od początku świata ludzi doprowadzić stara się ...szatan — więc szatanowi wysługują się socyaliści.

Modlitwa w smutku.

Najświętsza Panno! świadku mej niedoli,
Z boleścią serca ze łzami Cię proszę,
Daj mi cierpliwość uledz Boskiej woli,
Smutek bez ulgi niechaj mężnie znoszę.

Nieraz już Twojej doznałam opieki,
Pociechy w smutku i wsparcia w potrzebie.
Matko! chciej podnieść łaskawie powieki
I spojrzeć na tę, która błaga Ciebie.

Wszak wiesz co smutek, o Matko jedyna,
Tyś siedem mieczów miała w Swojem łonie,
Kiedyś na krzyżu zobaczyła Syna
Chciejże mi w smutku stanąć dziś w obronie.

Wejrzyj o Matko na żal nie na winę,
Wejrzyj na serce w smutku uciśnione,
Dopomóż dzisiaj i w śmierci godzinę,
By moje nadzieje były uiszczone. Amen.

Pamiętajcie uczęszczać w Maju na

Nabożeństwa Majowe.

Gdzie niema potemu sposobności, bo kościół daleko, tam niech się zbierze wieczorem po pracy rodzina z czeladką przed obrazem Najśw. Panienki, odmówi litanię albo przynajmniej pacierz i odśpiewa pieśń o Najśw. Pannie.

Od Redakcyi.

Rozszerzajcie, Czytelnicy drodzy, nasze pisemko! Prosimy szczególnie o to starostów brackich i sklepikarzy po sklepach chrześcijańskich na wsi.

ROZMAITOŚCI.

Co znaczy karczma we wsi?

Oto co pisze *Łoniowianin* do „Głosu Narodu“: Pewien biedny gospodarz wszedł do karczmy żydowskiej niedawno temu u nas i zmęczony kazał sobie podać w blaszance rumu, po którym dostał tak szalonych boleści, że zdawało się godziny jego policzone. Szybka pomoc lekarza w porze jeszcze uratowała życie biedakowi. Cóż było przyczyną nagłej tej choroby?

Zatrucie się,

ale nie rumem, ale spirytusem drzewnym, którego dostatnia ilość zmieszana z wódką taki piekielny czyni skutek. Niedawno temu w podobny sposób zatruto w okolicach Tarnowa trzech rekrutów.

Tak to gospodarują żydzi po szynkach! I nasz lud miałby się dobrowolnie na to zgadzać.

Brońmy się, bracia! Czasy niewoli żydowskiej już minęły. Wprawdzie socyaliści chcą was w tej niewoli dalej utrzymywać, ale tylko głupcy idą za ich radą.

Co znaczy gorzałka?

Gorzałka znaczy napój co pali, co gore. A ogień niszczy.

Gorzałka niszczy zdrowie, nieraz majątek a najczęściej oczyści i spokój duszy.

Ileż to pijaków staje się zbrodniarzami! Najwięcej zbrodni powoduje używanie napojów alkoholowych. Stwierdza to olbrzymia ilość badań i dochodzeń naukowych. Badania Dra Baera wykazały, że $^3/_4$ z pośród 32.000 t. j. 24.000 zbadanych przestępców, dostało się do więzienia wskutek alkoholu.

Potwierdza to fakt, spostrzeżony bardzo często, że większa część zbrodni zdarza się w sobotę, w niedzielę i w poniedziałek, a więc w te 3 dni tygodnia, w których się najwięcej pije; tak samo inny fakt, że wielka część zbrodni zdarza się w szynkach lub po wyjściu z nich, że wreszcie najwięcej zbrodni zdarza się w tych okolicach, w których najwięcej się używa napojów upajających. Nowym ciekawym dowodem na to jest porównawcze badanie urzędowe, odnoszące się do miasta Sztokholmu, a wykazujące ilość różnych zbrodni popełnionych w roku zeszłym i obecnym. Szczególnie ciekawe są cyfry, odnoszące się do miesiąca sierpnia r. 1908, oraz 1909. Otóż w sierpniu r. 1909 wszystkie szynki w Sztokholmie były — z powodu strajku — zamknięte. Rezultat był następujący:

Liczba osób karanych

	W sierpniu 1908 roku, gdy szynki były otwarte	W sierpniu roku 1909, w czasie zakazu sprzedaży alkoholu	We wrześniu roku 1909, po otwarciu szynków
1. Za opór przeciw władzy ukarano	16	9	32
2. Za morderstwa i ciężkie okaleczenia	34	12	25
3. Za kradzież . .	412	196	371
4. Za włamanie . .	56	11	8
5. Za oszustwa . .	39	7	26

Zakaz sprzedaży alkoholu odrazu więc obniżył ilość zbrodni popełnionych do połowy lub nawet $^1/_3$, podczas gdy otwarcie szynków znacznie znowu poczyniło się do wzrostu wszystkich prawie przestępstw. Usunięcie alkoholu zmniejszy występki i zbrodnie.

Więc precz z karczmą!

700 gmin miało rozum i oświadczyło, że karczma im nie potrzebna.

Czemuż tego nie zrobiła reszta? Czy tak im spieszno wyrabiać pomiędzy sobą złodziei, zbójców, awanturników i rozpustników?

Kto udobrzy ziemię nawozem, ten będzie miał dobry zbiór.

Gmina, co karczmą i wódką smaruje gardła swych członków, będzie zbierać plon, ale nie dobry. Plonem tym zbrodnie i występki.

Jak se kto pościele, tak się i wyspi.

Dlaczego żydowskie dziewczęta uciekają do klasztorów?

Sąd krakowski ma rozstrzygnąć następującą sprawę:

Przed kilku miesiącami uciekły z domu rodziców dwie młode dziewczęta Anna i Leonora K. Jedna z nich była zwyczajną słuchaczką uniwersytetu krakowskiego, druga przygotowywała się do matury. Rodzice, żydzi husyci, zabraniali im się uczyć, palili książki(!), a wreszcie postanowili obie zmusić do małżeństwa.

Sąd podgórski zezwolił dziewczętom mieszkać poza domem rodzicielskim a równocześnie prowadził dochodzenia.

Stwierdzono jaskrawe fakta nadużywania władzy rodzicielskiej. Starsza córka, wbrew swej woli, wydana za husytę, chłopca młodszego od siebie, oświadczyła swemu mężowi, że go nie kocha, wcale nie zna, więc też żoną jego być nie może. Rodzice dowiedziawszy się o tem, postanowili gwałtem zmusić córkę wydać(!) mężowi i naznaczyli termin. Tylko ucieczką potrafiła się biedna dziewczyna uchronić od hańby.

Należy przytem pamiętać, że małżeństwo to było rytualnem, nie uznanem przez państwo.

Drugą córkę zmusili do zaręczyn z 15-letnim husytem, bijąc głową o ścianę tak długo, aż w końcu ustąpiła woli rodziców.

Obecnie sąd krakowski ma zadecydować, jak daleko ma sięgać władza ojcowska i czy wolno ojcu związać swe dzieci nieważnem małżeństwem i zmuszać je do stosunku małżeńskiego. Dziewczęta z obawy przed rodzicami ukrywają się na razie w jednym z klasztorów niemieckich.

Oto i rozwiązanie zagadki: dlaczego dziewczęta żydowskie uciekają do katolickich klasztorów, szukając w nich opieki i schronienia mimo, iż całe żydostwo rzuca się stale w oszczerczych napaściach na duchowieństwo zakonne, które ich kłamliwem zdaniem ma „uwodzić ich córki".

To mimowoli nasuwa pytanie czemu „Prawo Ludu" czytelnikom o tak ciekawej sprawie, nie wspomniało ani słówkiem?

O rzekomych nadużyciach księży, nawet biskupów, piszą oni prawie w każdym numerze. Bywa, że i Ojcu św. — temu synowi robotnika, całem sercem oddanemu sprawie roboczego ludu, darować oni nie chcą, potwarzają go i bluźnią.

Skąd to tak?

Otóż powiem ci, czytelniku drogi, ale pod wielkim sekretem.

Jest tak, dlatego, że socyaliści a — żydzi — to jedno i to samo; tyle tylko, że część ich jest obrzezana, a część nie.

Cóż tedy dziwnego, że żydzi na rabinów, na kahał, na klerykałów swoich słowa zarzutu nie mają, a błotem obrzucają kapłanów katolickich?

Kapłan katolicki im wchodzi w drogę, przeszkadza w ogłupianiu ludu: więc hejże na niego!

I pomyśleć, że tylu towarzyszy i towarzyszek daje się im wodzić na pasku i wierzy temu co oni mówią!

Wiec demonstracyjny przeciw zżydzeniu szkół.

„Oddawna już uskarżała się ludność borysławska katolicka na stosunki panujące w tutejszych szkołach. Z całej Galicyi Rada Szkolna Krajowa zbiera żydowskich nauczycieli, aby uszczęśliwić nimi Borysław i Wolankę. Wynik tej manipulacyi jest taki, że żydzi uczą katolickie dzieci zarówno pacierza, jak i chodzą z nimi w niedzielę do kościoła i t. p.

„Wszelkie projekty przeciw temu postępowaniu Rady Szkolnej Krajowej nie pomagały. To też ludność katolicka robotnicza postanowiła rozpocząć systematyczną a energiczną akcyę przeciw zażydzeniu szkolnictwa borysławskiego.

„Przedewszystkiem postanowiono wysłać petycyę do Rady Szkolnej Kraj. domagającą się reformy stosunków szkolnych. Lecz nagle okazało się, że nie tylko Rada Szkolna umie specyalnie opiekować się kulturą żydowską w Borysławiu. Uczynił to bowiem i pan starosta z Drohobycza, który zabronił drukarni drohobyckiej wydrukowania tej petycyi, grożąc wysoką karą pieniężną i zniszczeniem natychmiastowem nakładu.

„Mimo to petycya została wydrukowana, co prawda w Krakowie i w krótkim czasie zebrano przeszło 4000 podpisów rodziców katolickich i urządzono wiec.

„Pierwszy referat o stosunkach szkolnych w Borysławiu i Wolance wygłosił p. Wojde. W obszernym wywodzie przedstawił jak systematycznie Rada Szkolna Krajowa zażydzała szkoły w Borysławiu i Wolance. Ostatecznie doszło do tego, że w szkole żeńskiej na 31 sił nauczycielskich jest aż dziewięć żydówek, a cztery katoliczki, w szkole męskiej jest sześciu żydów i sześciu katolików. Jeszcze najlepiej jest w Wolance, gdzie jest trzy siły żydowskie. W każdym razie oburzającem jest, aby w gminach o większości katolickiej w trzech szkołach było aż ośmnaście sił nauczycielskich żydowskich.

„To też ludność katolicka straciła zupełnie zaufanie do szkół

miejscowych i wielka ilość rodziców zupełnie nie posyła dzieci do szkół, zwłaszcza do wyższych klas.

„Potem przemawiał sekretarz lwowski organizacyi chrześcijańskiej robotniczej p. Horowicz. Na podstawie dat statystycznych wykazał ciągłe kurczenie się polskiego stanu posiadania na rzecz żywiołu obcego i wrogiego, jakimi są żydzi. Wskazał na socyalnych demokratów, jako stałych sojuszników i służalców żydowskich. Wezwał w końcu do ostrej walki o szkołę katolicką.

„P. Köstler podniósł, że jeśli Rada Szkolna Kraj. nie zechce ustąpić wobec życzenia 4000 rodzin katolickich, to nie pozostanie nic innego jak ogłosić strajk dzieci szkolnych w Borysławiu i Wolance. Powiedzenie to zgromadzeni przyjęli burzą oklasków.

„Bardzo ciekawe było przemówienie katechety miejscowego ks. Ostromirskiego. Podał on bardzo drastyczne fakty z żydowskich stosunków w szkole. Nie dość, że żydówki uczą dzieci katolickie pacierza — ale zdarzają się i takie fakty, że kiedy prowadzą dzieci do kościoła, w kościele podczas nabożeństwa odwracają się od ołtarza, dając dzieciom powód do skandalicznego zgorszenia. Oprócz tego nauczycielki żydówki rozmyślnie dają złe stopnie dzieciom katolickim, aby potem zmuszać je do pobierania drogo płatnych lekcyi prywatnych. Żydzi poważniejsi sami publicznie oświadczali, że nauczycielki te uważają swój zawód za rzemiosło i za sposób zebrania posagu„.

Ot! do czego dochodzimy!

Żyd uczy dzieci katolickich pacierza! No! gdyby to były dziec socyalnych demokratów, toby się nie było czego dziwić, ich przecie wiary św. uczą żydzi w „Prawie ludu“, „Robotniku Śląskim“, „Górniku“ i innych swych pismach. — Patrzeć tylko jak poczną chodzić do synagogi na ich kazania.

Ale dzieci katolików prawdziwych!

Tego za wiele!

Nie dajmy się bracia! Czem dziś obdarzono Drohobycz, tem jutro obdarzyć mogą was. Dlatego podawajcie sobie ręce, **twórzcie związki chrześcijańsko-socyalne, a nie dacie się**, bo gromada — to wielki mąż.

Socyalistów garstka i żydów nie wiele, — mniej od nas, ale że idą ręka w rękę i krzyczą duże, więc im wszystko uchodzi.

Zacznijmy krzyczeć i my, jak zaczęli krzyczeć wiedeńczycy pod przewodnictwem ś. p. Dra Luegera, a otrząśniemy z niewoli żydowskiej.

Pokłosie wyborcze.

Wybory do Rady gminnej nie przebrzmiały bez echa. Odpowiedzią na nie był ogólny wiec mieszkańców Jaworzna w dniu 13 b. m. w lokalu Stow. robotniczego „Przyjaźń“, przy współudziale około 1500 uczestników.

Był to groźny odzew dla żydów, których postępowanie przy wyborach budziło powszechny niesmak.

Następnie napiętnował zdradę byłego sędziego w Jaworznie p. R., która to zdrada była powodem upadku koła I. Ks. Sosin omawiał sposoby samoobrony przed ży-

dostwem; jedynym środkiem do tego jest bojkot żydów. — W myśl tą postawił następujące wnioski:

1) Ażeby wypowiedzenie mieszkań i sklepów żydom było utrzymane i przeprowadzone.

2) Bojkot żydowskich sklepów i powolne zakładanie sklepów katolickich w miejsce wypartych żydowskich.

3) Ażeby robotnicy omijali szynki żydowskie.

4) Postaranie się o to, aby dotychczasowy sekretarz gminy żyd opuścił swoją posadę.

5) Wniesienie prośby do Izby adwokackiej, ażeby obsadziła Jaworzno jednym adwokatem katolikiem, z powodu, że jest dwóch żydów adwokatów a ani jednego katolika.

Rezolucye te zostały uchwalone jednogłośnie.

Oszustwa i kradzieże w organizacyach socyalistycznych.

Wiedeńska gazeta Christlich-Soziale Arbeiter-Zeitung zrobiła następujące zestawienie oszustw dokonanych przez „towarzyszy" w różnych stowarzyszeniach socyalistycznych w Austryi w przeciągu pierwszego półrocza 1909 r.

Towarzysz Pista, kasyer socyalistycznego związku w Pilznie czeskim okradł kasę na 1,740 koron.

Tow Huber, takiż sam kasyer w Gracu	180 K
tow. Pohlmann, przew. socyalistycznego związku piekarzy w Bozen	150 „
tow. Schram w Bernie	600 „
tow. Marek w Horovitz	1.700 „
tow. Prażak w Klattau	400 „
tow. Binder z Buchen	2.119 „
tow. Rartsch w Snachendorf	857 „
tow. Waclik w Wiedniu	5.000 „
tow. Puch w Wiedniu	398 „
tow. Majer w Moosbrun	1,400 „
tow. Nowak w Aussig	239 „
tow. Czizmaidia i Jacsak w Nagy-Varat (na sp.)	80.000 „
Zarząd Kasy chorych w Budziejowicach (ośmiu czł. na spółkę)	22.000 „
tow. Czernovsky w Tiefenbach	470 „
tow. Walloner w Wiedniu	2.300 „
Razem	119.552 K

I w galicyjskich stowarzyszeniach socyalistycznych bardzo często zdarzają się podobne kradzieże.

W organizacyi zawodowej „Ognisko" w Krakowie, skradziono w ciągu ostatnich dwóch lat (dopiero teraz wykryto) 1.600 koron. Jakiś towarzysz, który był kasyerem na zabawie, urządzonej przez socyalistów na Bielanach, skradł 300 koron i zabawiał się za te pieniądze przez kilka dni w jednem z małych miasteczek wraz z jakąś „towarzyszką", zbiegłą z nim razem z Krakowa. Wreszcie jakiś „towarzysz" „omylił się" w rachunkach organizacyi robotników budowlanych o 1.200 koron i dopiero, gdy robotnicy narobili hałasu, pieniądze się znalazły.

We Lwowie przed paru laty socyalistyczny kandydat na posła K. Żelaszkiewicz skradł z kasy chorych kilkanaście tysięcy koron.

Istotnie, przerażające to liczby, zwłaszcza skoro zważy się, że okradania dokonywali niby to o-

brońcy „uciskanego robotnika,“ ludzie, którzy mieli walczyć o szczęście dla niego.

Całą obłudę socyalizmu, całą jego lichotę wykazują powyższe rachunki.

Myśmy w Królestwie gersze skutki socyalizmu odczuwali. Byli obrońcy, którzy zwalali winę na wyjątkowe warunki społeczne, na brak oświaty i t. p.

Czem bronić austryackich okradaczy?

Niczem... Socyalizm odbiera ludziom najdroższy skarb, Wiarę i przez to psuje i do złodziejstwa zaprawia ludzi.(Głos Wiary Nr. 2).“ Co wy na to? — pyta drabów prawdziwych, „klerykalny“?

Rady praktyczne na Maj.

Dla rolników.

Kończyć siewy jare i jęczmienie, proso i tatarkę. Wykę na nasienie siać. Siać późniejsze mieszanki. Drugi siew lnu. Sadzenie ziemniaków. Dokończenie siewu buraków, marchwi pastewnej i kukurudzy.

Sadzić rosadę, buraki i brukiew.

Robić zapas masła i serów. Bielić pszenicę, wczesne buraki i okopywać wyrodki nasienia. Gipsować koniczynę i rośliny groszkowe. Wywozić gnój i przyorywać rzepak zimowy. Gotować do mycia strzyży owce.

Dla ogrodników.

Wystawić pszczoły do pasiek. Nie pozwalać wybierać gniazd.

Jakie szkody przynosi ogrodnictwu bezmyślne wybieranie jaj ptasich, najlepiej wykaże przykład następujący.

Chłopiec niszczący gniazdko ptaka owadożernego, w którem znajdowało się 5 jajek lub młodych ptaków wykłutych, sprawia, że mnóstwo gąsienic zostaje przy życiu, które poszłyby na pokarm dla owych ptaszków, albowiem rodzice znoszą przeciętnie dla każdego ptaszka 50 owadów lub gąsienic dziennie. Na dobę więc 250 owadów, a przez 30 dni 7.700 owadów.

Każda gąsienica niszczy codziennie tyle kwiatów i liści, ile sama waży. Jeżeli przyjmiemy, że każda zje tylko trzy kwiaty, z których ma być owoc, to przez 10 dni zje 30 owoców w kwiecie, a owe 7.500 gąsienic 225.000 kwiatów czyli owoców. A ile takich gniazd corocznie bywa niszczonych!

Widzimy więc, że cyfry są przekonywające i że należy dzieci pouczać, by szkód takich bezmyślnie nie wyrządzały.

Odpowiedzialny Redaktor Maryan Bartynowski.
Nakładem Spółki wydawniczej „Postęp“ — Druk „Głosu Narodu“ w Krakowie.